

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołanowego wiersza. — Reklamy po 30 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler, w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz) Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 kwietnia.

Z bieżącej chwili.

Prezes japońskich ministrów hr. Ito i minister spraw zewnętrznych Mutsu powrócili do Hiroszimy i mieli u cesarza audiencyę w sprawie zakończonych rokowań pokojowych. Mikado jest zadowolony z głównych punktów układu pokojowego, ponieważ podniosą one sławę kraju. Wydał on też do narodu następującą proklamacyę: Przez zawarcie pokoju chcemy zapewnić dobrobyt krajowy. Niestety, skutkiem zerwania stosunków z Chinami została nam narzucona wojna, która po upływie 10 miesięcy, nie dosięgła jeszcze swego kresu. W czasie tym nasi ministrowie wspólnie z armią, flotą i parlamentem czynili wszystko, co było w ich mocy, aby dojść do naszego celu i być posłusznym naszym wskazówkom. Gorącym życzeniem naszym jest przywrócenie pokoju i osiągnięcie jak największego dobrobytu narodowego. Warunki pokoju, postawione przez naszych ministrów, zadowolają nas zupełnie, ponieważ zapewniają one Japonii pokój i sławę. Teraz właśnie nadszedł stosowny czas, aby naszych dobrych poddanych objaśnić o celu, jaki wytknęliśmy sobie, i poinformować o przyszłej naszej polityce. Cieszymy się, że ostatnie nasze zwycięstwa przysporzyły krajowi sławy, ale równocześnie pamiętamy, że droga cywilizacji którą państwo nasze ma kroczyć, jest długa. Dla tego też musimy wystrzegać się wspólnie z naszymi wiernymi poddanymi próżności i dalej w skromności i pokorze dążyć do udoskonalenia naszej wojskowej obrony. Słowem, życzeniem naszym jest, aby rząd i naród wspólnie dążył do wspólnego celu i aby nasi poddani wszystkich klas, każdy w swoim kole, starali się o założenie podstaw trwałego dobrobytu. Oznajmiamy niniejszem również, że tych nie spotka nasza łaska, którzy wspominając o naszych zwycięstwach, będą obrażali inne państwa i szkodziли naszym stosunkom z zaprzyjaźnionymi mocarstwami. Co się tyczy Chin, to po wymienieniu ratyfikacji układu pokojowego starać się będziemy o przywrócenie przyjaźni i pielegnowanie jak najlepszych stosunków. Żądamy, aby nasi poddani okazali naszym życzeniom winny szacunek. — „Temps” paryżki pisze, że pokój zawarty w Shimonsieki pozwala Japonii w przyszłości znieść potęgę Chin na własną korzyść. To byłoby zupełnym zniszczeniem równowagi na dalekim Wschodzie i pogwałceniem praw mocarstw z Chinami graniczących. Gabinet petersburski, paryżki i berliński przewidziały to niebezpieczeństwo i odradzały Japonii od takiego przedsięwzięcia. Rzeczone gabinety są zgodne w swych usiłowaniach, aby spokojnie sprowadzić załatwienie sprawy i aby zaprojektować drogę, którą Japonia przyjąć mogła. Europa nie przebaczy, jeśli jedno z mocarstw zachodnich (Anglia) będzie z egoizmem działało na własną rękę. — Anglia rzeczywiście, jak z dzisiejszych wywodów „Timesa” wynika, nie myśli się łączyć z rzeszonymi gabinetami, lecz działać samodzielnie, ponieważ spodziewa się po takiej taktyce więcej korzyści dla siebie.

Książę bułgarski Ferdynand przyjmował onegdaj deputacyę macedońskiego kongresu i odebrał adres, proszący go, aby wystąpił w obronie praw Macedończyków, zwłaszcza w wilajecie adryanopolskim, których wzrok zwrócony na uwolnionych braci pod panowaniem księcia. Wedle agencji bałkańskiej odpowiedział książę, że starał się zawsze ze swoim rządem o utrzymanie dobrych stosunków pomiędzy Portą a Bułgarią. Wynikiem tych usiłowań było zaufanie sultana i owe dobrodziejstwa, jakie sultan bułgarskim poddanym wyświadczył. Książę gani surowo macedońską agitacyę, której skutkiem może być oziębłość pomiędzy obydwojma państwami, niezauwane Porty względem Bułgarii i represyjne środki przeciw niewinnej ludności, która nie ma nic wspólnego z owymi agitacyami. Książę radzi Bułgarom w Macedonii, aby opuścili tę nierozsądną drogę i oddali się pokojowemu zatrudnieniu, a sultan z powrotem zaufania wznowi swoje dobrodziejstwa dla Bułgarii. Deputacyę przyrzekała postępować podług tych rad.

Francuzki minister wojny ogłasza referatę z Madagaskaru o kilku ważnych operacyach wojska przeciw Howasom. Francuzi zajęli forty Ambohimirina i Mahabo. W ostatniej utarczce stracili Howasi 8 ludzi i 2 działa. Czwartą kompanią pod dowództwem generała Metzingera zdobyła dnia 3 bm. oszańcowany obóz Niadane, którego broniło 3000 Howasów. Poległo około 100 Howasów, a wielu odniosło rany. Howasi ratowali się ucieczką. — Strejk, rozpoczęty przez woźniców omnibusów paryskich, przybiera, jak się zdaje szersze rozmiary. Także bowiem urzędnicy tranżawajowi postanowili zawiesić pracę, a za ich przykładem pójdą niewątpliwie doróżkarze, którzy 25 bm. odbędą zebranie w tej sprawie. Na bulwarze Magenta przyszło do starcia pomiędzy policyą a strejkującymi. W pobliżu placu de la République strejkujący rzucali kamieniami do tranżawajów i w końcu wyrócili go.

Hiszpański prezes ministrów postanowił jak najprzejrzajniej zaważać rząd Stanów Zjednoczonych, aby przedsięwzięł środki przeciw agitacyi na rzecz kubańskich powstańców. — „Köln. Ztg.” donosi z **Białogrodu**: Jedyny przez króla zamianowany radykalny deputowany koronny Josimowicz nie przyjął nominacyi. Nie przyjęli także nominacyi na koronnych deputowanych wszyscy liberalni urzędnicy, chociaż im zagrożono dymisyą. — O ile niższe warstwy belgijskie są przeciwnie przyłączeniu państwa Kongo do

posiadłości belgijskich, o tyle sfery kupieckie prądo do aneksyi. Izby handlowe w Antwerpii, Gandawie i Leodyum uchwały nawet rezolucyę na rzecz aneksyi państwa Kongo. — Dzienniki poranne donoszą z Krakowa, że w **Lodzi i Zyrardowie** policya rosyjska przyaresztowała 100 robotników za wicherzenia socjalistyczne i odstawiła ich do cytadeli warszawskiej. Także w Warszawie policya przedsięwzięła liczne rewizye pomieszek, przyczem przyaresztowała dwóch inżynierów i pięć pańienek. W ogólności policya tak pilnie pracuje, że cytadela warszawska jest przepelniona.

Wybory.

Zgromadzenie przedwyborcze na powiat gostyński celem wyborów nowego posła do sejmu pruskiego w miejsce zmarłego p. Langendorffa, posła z powiatów Leszno-Wschowa-Rawicz Gostyni, odbędzie się w Gostyniu w niedzielę dnia 28 kwietnia o 4 po południu na sali p. Jankiewicza.

Apostolski List

Ojca świętego Leona XIII do ludu angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwie wyrazić możemy, jak szczerze zgodziliśmy się na ów plan, który podtykowały wiara i miłość, i jak usilnie wystąpiliśmy za tą sprawą, w oczekiwaniu, że dla angielskiego kościoła wyniknie stąd wielkie błogostawienstwo. Jakkolwiek owoce łaski Bożej, wyhodowane przez modlitwę, już się pokazały, to jednak stały się widoczniejszymi, im bardziej wzrastała i rozszerzała się owa liga święta. Bardzo wielu poszło za boskiem powołaniem, pomiędzy nimi nie mało mężów wybitnego znaczenia i wielu, którzy nawet, tak czyniąc ponosili osobiste bohaterkie ofiary. Tak, nastąpił dziwny pociechający i zmysłów do katolickiej wiary i do jej wykonywania, który w publiczności budził uznanie i uszanowanie i niejedną zastarzałą przesadę zniżył przed potęgą prawdy.

Wobec tego nie wątpimy, że złączone pokorne prosby tyłu do Boga przyspieszą chwilę, w której Pan objawi narodowi angielskiemu dobra pełne łaski plany swoje: jeżeli wtedy „słowo Pana bieg swój nieć będzie i uswietnione zostanie”. (2 Tessalon III. I). Nasze zaufanie do tego wzmagą się jeszcze, gdy rozpatrujemy środki ustawodawcze, które popierają, jeżeli nie bezpośrednio, to przynajmniej pośrednio osiągnięcie celu, który mamy przed oczyma, o ile mianowicie naprawiają położenie szerokich warstw ludowych za pomocą sprawiedliwych, pełnych życzliwości ustaw. Z szczególną radością słyszeliśmy, z jaką uwagą śledzi się w Anglii rozwiązanie kwestyi socyalnej, którą w Naszej encyklice opracowaliśmy z wielką starannością, i dalej o zakładaniu Towarzystw miłosiernych i innych w tym celu, aby na prawnej podstawie polepszyć położenie klasy robotników. Słyszeliśmy także o silnych, uporczywych usiłowaniach, czynionych w tym celu, aby zachować ludowi wychowanie, oparte na nauce religii, gdyż ta ostatnia jest najlepszą podwaliną dla wychowania młodzieży i podtrzymania życia obywatelskiego i domowego. Słyszeliśmy także o energicznym zapale, z jakim wielu występowało za odpowiednimi środkami przeciwko poniżającemu nałogowi pijactwa, dalej, jak między młodymi ludźmi wyższych klas tworzą się stowarzyszenia celem podtrzymania czystej moralności i zachowania czci niewieści. Niestety bowiem wkradają się co do chrześcijańskiej cnoty wstrzemięźliwości zgubne zapatrywania, jak to, że pod tym względem mężczyzna nie jest tak skrepowany, jak kobieta. Poważnie myślący mężczyźni głęboko są dotknięci rozrostem materializmu i racjonalizmu, a My sami niejednokrotnie podnosiliśmy nasz głos, aby przestrzedz przed temi błądami, które nie tylko osłabiają religiy, ale także paraliżują główne źródła myśli i czynu. Szacunek przed ludźmi, którzy nieustraszenie i bezustannie głoszą prawa Boga i naszego Pana Jezusa i jego przykazań i nauk, które dał, aby założyć królestwo Swoje na ziemi, nauki pełne siły, mądrości i błogostawienstwa. Liczne zakłady dobroczynne dla starców i sierót, nieuleczalnych chorych, opuszczonych, schroniska, zakłady z pożywieniem i podobne dzieła miłości, które zaprowadził dobry ojciec-Kościół i od najdawniejszych czasów jako szczególny obowiązek zalecał, te dowodzą wyraźnie, jak dobry duch wami kieruje. Tu też nie podobna Nam nie wspomnieć o surowem święceniu niedzieli i o ogólnym szacunku dla biblii. Każdy wie, jak wielką jest potęgą i środki angielskiego narodu, które wraz z wolnością wszędzie i w najodleglejszych częściach świata doprowadzają do rozkwitu jego handel — ale choćby nie wiem jak były szlachetnymi wszystkie te objawy: „Nasza Dusza wznosi się do pierwotnego źródła wszelkiej siły i wszystkich dobrych rzeczy, do Boga, Naszego Niebieskiego wszechdobrego Ojca. Albowiem ludzkie działanie ani w życiu prywatnem, ani w państwowem nie może osiągnąć zupełnego skutku bez odwołania się do Boga i bez jego boskiego błogostawienstwa. „Szczęśliwy lud, którego Panem Bóg jest”. (Psal. 143, 15). Dusza chrześcijańska powinna zawsze przy wszystkich przedsięwzięciach największą nadzieję przywiązywać do pomocy, zdobytej modlitwą, gdyż ta

udziela ludzkiemu wysiłkowi nadnaturalnej mocy, a życzenie uczynienia dobrze, objawia się, wzmocnione przez ogień niebieski, w pełnych zasługi i mocy czynnościach. Pan Bóg podniósł przez siłę modlitwy człowieka nie tylko w jego godności, lecz nadto w swęj nieskończonej łaskawości udzielił mu pomocy i obrony w czasach potrzeby, która zawsze jest obecna i nigdy nie traci swęj skuteczności, ilekroć ktoś się schroni pod jej skrzydła. „Modlitwa jest naszą potężną bronią, naszą wielką obroną, naszą spiżarnią, naszą przystanią, naszym ratunkiem”. (Chrys. Hom. 30, in. gen.)

Jeżeli atoli modlitwa pobożnego męża tyle znaczy u Boga w rzeczach ziemskich, o ileż więcej znaczyć musi ona, gdy ma na celu osiągnięcie duchownych łask, które Chrystus udzielił ludzkości przez „Sakrament swego miłosierdzia”. On bowiem, który nam od Boga stał się mądrością i sprawiedliwością i uświęceniem, i zbawieniem (do Koryntia I. 30), we dle czego uczył, żył i czynił, on dał nam także zbawienne przykazania modlitwy i w Swęj wielkiej dobroci sam także dał nam jej przykład.

(Dokończenie nastąpi.)

O budowaniu szkoły.

Damasławek, 23 kwietnia.

Gminy Damasław i Damasławek przycyniły się finansowo do wzniesienia szkoły w Junczewie. Było to przed 13—14 laty, kiedy rejencya bydgoska uznała, że ta szkoła jest za szczerpłą dla dzieci; utworzono więc nowy okręg szkolny: Starężyń, do którego przyłączono także niektóre gminy sąsiednie. Dotychczas nie odebrali ojcowie rodzin rezultatu dotyczącego tej nowej erekcyi szkolnej. Nie mogła tego dokonać rejencya bydgoska, ponieważ nowa ta gmina szkolna nie zgodziła się na wybranie reprezentacyi szkolnej i rendanta, a w drugim terminie, w którym ów dokument miał być wręczonym reprezentantowi tej gminy szkolnej, nikt się nie stawił. Mimo to opłacają członkowie tej gminy szkolnej rocznie 50 proc. podatku dochodowego na wybudowanie szkoły, która to opłatę z pewnymi przerwami składają.

Ni zdają ni z owad dowiadujemy się w grudniu 1893 r., że w gościncu w Damasławku ma być jakiś termin szkolny, zwolany przez landrata z Wągrówca, p. Miesitschek. Termin oznaczono na 12 grudnia. Gdy się zaciekawieni ojcowie rodzin w gościncu stawili, dowiedzieli się, że kolejni urzędnicy z Damasławka wraz z dzieżcem z Damasławka wniosli o zniesienie okręgu szkolnego starężyńskiego, w miejsce którego miał powstać nowy okręg szkolny damasławski. Szkoła miała stanąć w Damasławku z dwoma nauczycielami, o charakterze parytetycznym. Ponęte zakomunikowano zebzanym warunki, bo oto królewska rejencya w Bydgoszczy chciała dać 12000 marek jednorazowej subwencyi, a rocznie płacić po 1000 marek jako dokładkę dla drugiego nauczyciela. Dzieżcie Damasławka przyrzekł nadto gminie dać bezpłatnie 5 morg roli, pod tym atoli warunkiem, że zostanie patronem szkoły. Pan landrat, obecny na tym terminie, miał ze sobą odnośny dokument erekcyjny, którego jednak z razu nie przeczytał w całości, bo o patronacie zebrał nie wiedzieli. P. Mengel opowiadał jednak poprzednio, że za ten podarek pragnie uzyskać prawo patronatu. Zebrałi wiedząc o tem, zażądali odczytania odnośnego ustępu o patronacie z dokumentu erekcyjnego, co też nastąpiło. Muszę nadmienić, że dominium Damasławek do budowania tej szkoły na mocy landrehtu zniewolone, przyczynić się chyba może ten, że piasku bezpłatnie dostarczy Cztery morgi z owego gruntu, które dominium dla szkoły przeznaczają, leżą w Turzy, o 3 i pół kilometrów oddalone od reszty gruntu, na którym ma stanąć szkoła. Nadto te cztery morgi wiska a się klinami w dwa tory kolejowe. Tak grunt mało ma wartości dla dominium Damasławka, a wartość jego obniża się jeszcze za okolicznością, że jak się żalono, mieszkający Turzy wypasają grunt ten. Członkowi mającej być utworzonej gminy pocieszano tem, że nauczycielowi toby tej szkoły z pietyzmu nie robiono.

Obecnie płaci p. Mengel składki szkolnej rocznie około 350 marek, a gdyby uzyskał patronat za owe 5 morg roli, to eo ipso zostaby od tej opłaty zwolniony. Wobec takiej perspektywy oświadczyli się wszyscy zebrałi, oprócz p. landrata i p. Mengla, przeciw temu podarkowi pieciemorgowemu.

Następnie p. Retz z Damasławia taką stawił propozycyą: ofiarował zebzanym na tym terminie 5 morg ziemi w jednym kompleksie leżącej, przyczem rzekł się prawa patronatu. Obradowano nad tą propozycyą dość długo, ale nie przyszło do ostatecznego rezultatu. Ktoś z życzliwych p. Mengelowi, niezadowolony z tego terminu, zawołał: „Kiedy tak, to wybudujcie szkołę na księżycu!” Przypadkiem wisiął w gościncu plakat, przedstawiający księżyc, w którym buja swobodnie kobieta. Jakis dwoćpnis zbliżył się do tego plakatu i na księżycu oznaczył miejsce dla szkoły. Powiadają, że w protokóle niema wcale wzmianki o ofercie p. Retza.

W grudniu 1893 roku udało się około 100 ojców rodzin z tego projektowanego okręgu Damasławek do królewskiej rejencyi z propobą o przychilenie się do oferty pana Retza. Do tej prosby dołączono sytuacyjny plan owych 5 morg w Turzy, które pan Mengel ofiarował. Na tę prosbę dotychczas królewska rejencya nie dała odpowiedzi. Tymczasem w październiku roku zeszłego odbył się nowy

termin, na którym pan landrat oświadczył, że królewska rejencya udzieli gminie szkolnej 12,000 marek subwencyi tylko pod tym warunkiem, jeżeli gmina zgodzi się na ofertę pana Mengla i przyzna mu zarazem prawo patronatu. Na tę propozycyą nikt się naturalnie nie zgodził. Dodać jeszcze muszę, że mówią tu, jakoby w Damasławku miała rzeczywicie powstać szkoła protestancka. Tymczasem obecnie je dno jedyne dziecko ewangelickie z Damasławka należy do szkoły w Junczewie.

(Radzimy interesowanym ojcom rodzin, aby niezwłocznie rzecz tę przedłożyli panu ministrowi oświecenia, a równocześnie przestali ją na ręce X. prałata Jażdżewskiego, posła w sejmie pruskim, prosząc go o poparcie wobec sejmu. Niechaj gmina broni katolickiego charakteru szkoły mającej być utworzonej, a jeżeli stosunki materialne tak się rzeczywicie przedstawiają, jak je opisuje powyższy nasz korespondent, to niech się ojcowie rodzin wszelkimi prawdziwymi środkami bronią przeciw podarkowi p. Mengla, bo przecie oferta pana Retza jest bezinteresowną i nadzwyczaj dla gminy korzystną. Red. „Kuryera“).

„Myśli polityczne.”

Wiedeń, 22 kwietnia.

(=) Rubryka „myśli politycznych”, ogłaszanych od pewnego czasu w „Kuryerze” z najpoważniejszych dzieł literatury naszej nie tylko zaszczyt przynosi skrzętności szanownej redakcyi, ale także czytelnikom wyświadcza rzeczywistą przysługę, pobudzając ich do samodzielnego rozważania problemów politycznych, co jest najpożyteczniejszą funkcją dziennika. Z tego punktu widzenia chciałbym uczynić kilka uwag nad przytoczonym w ostatnim numerze „Kuryera” aforyzmem P. Popiela, który brzmi:

„Kiedy cała społeczność owładniona gwałtownym poczuciem i ruchem, trudno mówić prawdę, na nie się nie przyda. Namietność, ani szlachetna, ani podła, nie rozumuje. Rozumowanie, im trafniejsze, nienawidzi, zżyma się na nie, posadza o słabosć i egoizm. W takim czasie, nie potakując błędowi, należy milczeć.”

Otóż sądzę, że lubo P. Popiel takie zdania wygłosił w chwili pesymistycznego nastroju lub zwątpienia, nie byłby ich jednak dbałem o dobro narodu patryocie zalecał jako normę działania. Wprawdzie także inni znani pisarze wygłosili podobne a nawet jeszcze dalek sięgające zdanie.

I tak n. p. znany historyk francuzki *Torquville* zauważa: Jeżeli masy są niespokojne, wzburzone, cierpią i wołają o lekarstwo, nie wolno go odmawiać, chociażbyśmy go nie uważali za tak skuteczne, jak sobie tłum wyobraża, bo wtedy pozbawiamy go nadziei, popychamy go do tego, aby pod innymi przywódzcami wszedł na tory innych zasad politycznych.”

Inny historyk francuzki, *Denis* w swych „dziejach upadku Czech”, pełnych ciekawych aforyzmów, oświadcza: „La sagesse suprême, les sages du monde le comprennent très rarement consiste, à certaines heures, a suivre les passionés et les imprudents.”

Najdrastyczniej pono teoryę ulegania wszelkim prądom, nurtującym śród mas, wygłosił znany radykalista francuzki *Ledru Rollin* w słowach: „Je suis leur chef; il faut bien que je leur obeisse.”

Tak daleko nie posuwa się nasz myśliciel. Pochwala jednak wobec prądów zdrożnych bierności, nie wierzy w skuteczność wygłoszenia prawdy, radzi — milczeć. Nam się zdaje, że sumienny patryota, gdy widzi, że się wznaga prąd szkodliwy, narażający naród na stratę, może na katastrofę, nie może poprzestać na takiej roli milczącego spektatora. *Skarga* np., napominając w swych kazaniach sejmowych, strofując i ostrzegając, inaczej pojmował powinność patryotyczną, a któżby dziś nie lubiłbił jego gorliwość, nie podziwiał jego obywatelskiego jasnowidzenia?

Także śród wszystkich innych narodów zawsze znajdowali się znakomici ludzie, którzy doskonale pojmovali obowiązek głośnego oparcia się prądom zdrożnym choćby popularnym, i żądaniem „vivimus, prava jubetum.”

Tych, którzy w sejmie węgierskim po r. 1860 przemawiali przeciwko ugody, *Deak* odpowiadał: „Może znajdą się tacy którym moja polityka (ugoda) wyda się nie dosyć śmiałą; może ją nawet niektórzy nazwią tchórzliwą. Bojaźliwym, tchórzem jest ten, który się obawia o swą własną osobę, gdy się waży losy ojczyzny; ale ten, który się nie boi o siebie, lecz o kraj, który pragnie nie sobie, lecz krajowi oszczędzić niedoli, nie zastępuje na nazwę bojaźliwego.”

W innej mowie r. 1861 tenże *Deak* powiada: „Znam całą potęgę opinii publicznej. Przyznaję, że należy zwracać na nią wielką uwagę; ale mam szczerzego przyjaciela, który głośniej przemawia do mego serca, niż opinia publiczna, przyjaciela, który się nie daje ugąć, którego wskazówki są dla mnie święte i którego nagona zabijałby mnie: tym nieskazitelnym przyjacielem jest moje sumienie.”

Podobnie amerykański mąż stanu *Hamilton* oświadcza: „Jest obowiązkiem tych, którzy używają szacunku i wpływu, stawiąc opór chwilowym namietnościom narodu, skoro one mogłyby narazić na niebezpieczeństwo najważniejsze interesa kraju.”

Węgierski minister *Tisza* raz (1889) w parlamentarnych sporach z radykalną opozycyą, bardzo słusznie zauważył: „Jest dwojakiego rodzaju popularność: jedna, którą zdobywamy odzywając się do sta-

botek, namiętności i uczuć ludności; druga, którą nabywamy tylko sumienną pracą i którą gotowimy zawsze poświęcić w potrzebie dla dobra kraju.

Ze czasem „trudno mówić prawdę”, kłóży temu przeczy? Ale jest obowiązkiem naszym „mówić zawsze prawdę, zwłaszcza wtedy, gdy należy ostrzedz naród przed zgnębieniem. W tej mierze pięknie powiedział Szekspir: „There is no time so miserabile, but a man may be true”. (Żaden czas nie jest tak nędznym, aby maż zacy nie miał głosić prawdy.)

A na odwrót Adam Mickiewicz podniósł smutną prawdę: „kłamstwa, jako środka politycznego, próbowali u nas często najszlachetniejsi ludzie w najlepszym celu: zawsze ze złym skutkiem”.

Co zaś dotyczy milczenia, warto przytoczyć głęboką uwagę Pascala: „Le silence est la plus grande persecution: jamais les Saints ne se sont tus”.

Radykalizm, szowinizm, ochlokracja brutalnym terroryzmem hałasu, oszczerstwa, jeżeli nie gilotyny, usiłuje zagłuszyć każdy samodzielny głos rozsądku, umiarkowania, przestrogi. Zawsze wtedy słyszysz złowrogi: „Krzyżujcie go!” Wobec tej taktyki tem większą chlubą i zasługą jest śmiało słowo prawdy, chociażby było tylko — przestroga Kassandry!

Oprócz języka łacińskiego, tylko jeden polski wytworzył własny wyraz na określenie wysokiej godności indywidualnej. Nasz bowiem wyraz „osoba” znaczy, jakoby człowiek „tylko był sobie, w sobie, a nie komu innemu”, albo jakoby był „osobno a nie razem”, jak łaciński wyraz „persona” oznacza: „per se stat”. Wszystkie inne języki przyswoiły sobie ów wyraz łaciński, nasz utworzył własny, najdobitniej określający to samo wyobrażenie filozoficzne.

Ale nie nie wlicza więcej godności osobistej, jak nie mówić prawdy i milczeć, gdy sumienie patriotyczne każe głośno mówić, radzić i ostrzegać!

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 kwietnia.

(74 posiedzenie.)

Przy słabym udziale posłów i publiczności otworzył pierwsze posiedzenie po Świętach prezydent baron Buol-Berenberg stosownym powitaniem wysokiego zebrania.

Na porządku obrad: drugie czytanie ustawy o zmianie taryfy celnej w związku z trzecim czytaniem cesarskiego rozporządzenia z dnia 25 maja 1894 roku o pobieraniu podatku do cła za towary z Hiszpanii i z kolonii hiszpańskich.

Posel Barth (woln. str. lud.) wnosi o usunięcie tego przedmiotu z porządku obrad; popiera go poseł Bichter (woln. str. lud.), zaś oponują depp. Gamp (str. rzeszy), Hammacher (nar. lib.) i Salisch (zachow.). — Ostatni zauważa, że czas najwyższy pokazać Hiszpanii, że parlament niemiecki na serwo myśli o wojnie celnej. Wniosek Bartha odrzucono przeciwko głosom wolnomysłnych.

Izba przystępuje do obrad nad uchwałą komisji, dotyczącą przyjęcia cła wojenniczego; po dłuższej dyskusji odrzuca uchwałę komisji a przyjmuje wniosek posłów Stumma i Moellera, którzy pragnęli, aby w ustawie o taryfie celnej oddano zaraz pełnomocnictwo radzie związkowej. Gdy sekretarz ministerstwa skarbu hr. Posadowski oświadczył, że rada związkowa zgodzi się na wniosek Stumma i Moellera, jeżeli otrzyma na aprobacie większości Izby — przechodzi wniosek Stumma i Moellera znaczną większością głosów.

Z noweli do taryfy celnej zgodziła się Izba wedle uchwały komisji na stopę celną na eter, perfumerye i na częściowe zniesienie wolności celnej na drzewo w obwodach nadgranicznych. Komisja zmienia przedłożenie rządu o tyle, że podwyższyła cło na perfumerye na 200 m., oraz przyznała wolność celną do lipca 1901 roku firmom istniejącym od roku 1885.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się jutro, na porządku obrad: dalsze obrady nad nowelą do taryfy celnej, sprawy obrachunkowe i pomniejsze przedłożenia.

Z sejmiku pruskiego.

Izba deputowanych.

(56 posiedzenie)

Berlin, 23 kwietnia.

Początek o godzinie 12^{1/4}.

Przy stole ministeryalnym: baron Hammerstein, dr. Miquel i komisarze.

Na porządku obrad drugie czytanie projektu dotyczącego utworzenia jeneralnej komisji dla Prus Wschodnich.

Sprawozdanie komisji (referent kom. Conrad ze Złotowa) motywuje oprócz przyzwolenia na projekt nadto jeszcze trzy rezolucje w tym sensie: 1) że przy tworzeniu włości rentowych należy zasięgnąć rady, znających stosunki lokalne rzeczoznawców, 2) że kompetencja jeneralnej komisji określona zostanie nie przez instrukcje ministeryalne, lecz przez ustawę, i że władzom ogólnej administracji krajowej i samorządu zapewniony zostanie odpowiedni współdział; 3) że ta ustawa najpóźniej na najbliższej sesji przedłożona zostanie sejmowi do powzięcia uchwały. Wreszcie wyraziła jeszcze komisja prośbę, aby rząd państwowy na uregulowanie hipotek i na udzielenie kredytu prowizyrycznego przy tworzeniu włości rentowych wyznaczył osobne fundusze państwowe.

Deput. Gerlich (wolnokons.) czyni zwolnienie swęj frakcji na ustawę przy trzecim czytaniu stanowczo zależnym od przyrzeczenia rządu, iż kompetencja komisji jeneralnej ureguje za pomocą osobnej ustawy (rezol. 2). Mówca wychodzi ze zasady, że tworzenie za takich, nie zdolnych do egzystencji osad chłopskich, jakich wiele przy komisji jeneralną utworzonych zostało, jest szkodliwe. Sądzi on, że tem postępowaniem i innym przez niego przytoczonym nieprawidłowościom należy położyć tamę przez prawne przepisy dla komisji jeneralnych w myśl rezolucji 1—3.

Deput. Puttkamer z Pławt (konser.) przemawia w tym samym sensie.

Komisarz rządowy Sachs przeczy na podstawie statystycznych cyfr twierdzeniu, jakoby tworzone przez komisje jeneralne osady były za małe. Broni postępowania komisji jeneralnych z powodów ekonomicznych i prawnych i zaznacza, że postępowanie przy komisji kolonizacyjnej nie różni się od postępowania przy komisji jeneralnej, i że także postępowanie przy tej ostatniej jest już prawnie określone. Może więc tylko chodzić o to, czy z pewnej strony żądają zmiany istniejącego prawa. Rząd uważa środek instrukcji za dostateczny celem usunięcia ewentualnych niedogodności.

Dr. Sattler wywozdi, że nie należy utrudniać żadną miarą tworzenia włości rentowych. Gdyby wydział powiatowym chciało przyznać decydujący współdział w tem dziele, działałoby to powstrzymująco. Rezolucja ad 2) żąda atoli tylko odpowiedniego współdziałania, dla tego może głosować za rezolucją, nie czyni atoli swego przyzwolenia na ustawę zależnym od stanowiska, jakie rząd zajmie wobec rezolucji.

Minister rolnictwa bar. Hammerstein objaśnia cel ustawy, który polega na tem, aby użyć w pracy jeneralnej komisji w Bydgoszczy i przez założenie osobnej komisji w Królewcu spowodować rozwój interesów. To uznano za wszystkich stron jako obiektywnie uzasadnione. Osobnych życzeń co do postępowania i t. p. nie można przytem stawiać jako decydujących, pod tym względem sejm nie jest kompetentny; z takimi żądaniami należy występować po za podziałem obwodowym. Nie podobna uznać potrzeby, aby określić ustawą, co można spowodować w drodze instrukcji. Minister prosi, aby ustawę bez zmiany przyjęto.

Minister Miquel przemawia za ustawą ze względów praktycznych.

Dep. Unruh (wolnok.) broni postępowania komisji jeneralnej, żąda atoli, aby landratów zawiadamiano o tworzeniu włości rentowej.

Komisarz rządowy oświadcza, że już obecnie w każdym wypadku landrat bywa zawiadamiany o parcelacji.

Dr. Rzepnikowski broni bydgoskiej komisji przed zarzutem, jakoby tworzyła za małe włości rentowe. Właśnie małych osad poszukują nabywcami najwięcej. Mówca wyraża życzenie, aby przy tworzeniu

Wziąłem sobie jako sekretarza chłopca, który mi czytywał i pisał za mojem dyktandem.

Nadszedł wrzesień. Stan ten trwał od blisko trzech miesięcy i zaczynałem obawiać się na serwo. Opadał mi niezmierny smutek, o którym nie mówiłem nikomu. Krewini moi i przyjaciele żyli również te same obawy, lecz ich nie objawiali; byliśmy wszyscy przekonani, tak oni, jak ja, że wzrok mój był stracony, ale każdy starał się żywić nadzieję, której nie miał i ukrywaliśmy nawzajem wspólne nasze twrogi.

Mam serdecznego przyjaciela od lat dzieciństwa, któremu zwykle powierzam troski i radości. Podyktowałem memu sekretarzowi do niego list, w którym mu opisałem okropne położenie moje i obawy, jakie mi przejmowały na myśl o przyszłości.

Przyjaciel, o którym mówię, jest protestantem, tak samo i jego żona. Z ważnych przyczyn nie mogę wymienić jego nazwiska.

Odpisał mi w kilka dni później. List jego nadszedł 15 września i zdziwił mnie bardzo. Przepisuję go tutaj, nie zmieniając ani jednego słowa.

„Drogi przyjacielu! — pisał — kilka wierszy, które mi przesłałeś, ucieszyły mnie, ale, jak ci już powiedziałem, pragnę zobaczyć Twoje pismo. W tych dniach, wracając z Canterets, przejeżdżałem przez Lourdes (blisko Tarbes); zwiedziłem tam słynną grootę i dowiedziłem się tyle o cudownych rzeczach co do uzdrowień, dokonanych przez tę wodę, zwłaszcza w chorobach oczu, że zachęcam Cię, abys jęj spróbował. Gdybyś był katolikiem, wierzącym, jak Ty, i gdybyś był chory, nie wahałbyś się skorzystać z okazji. Jeśli to prawda, iż wyzdrowiało nagle wielu chorych, to mógłbyś spodziewać się, że pomnożysz ich liczbę; a jeśli to nie prawda, to nic nie ryzykujesz, robiąc próbe. Dodaję, że sam mam pewien interes osobisty w tem doświadczeniu. Jeżeli się ono uda, jakiz to dla mnie fakt ważny: do zapisania! Stałby w obec wypadku cudownego, a co najmniej takiego, którego świadek nie podpadałby żadnemu podejrzeniu.

Zdaje się, że nie potrzeba udawać się do Lourdes na miejsce samo po wodę i że można ją sobie sprowadzić. Potrzebujesz tylko zażądać jęj od

włóści rentowych komisja kierowała się jedynie ekonomicznym doświadczeniem, a nie jakimis teoriyami.

P. Tiedemann z Łabiszyna (wolnok.) stwierdza ponownie, że bydgoska komisja jeneralna paraliżowała czynność komisji kolonizacyjnej. Wedle własnych publikacji osiedliła komisja jeneralna 690 Polaków!

Następnie ustawę przyjęto. Rezolucje przyjęto przeciwko głosom wolnomysłnych, centrum i Polaków.

Jutro posiedzenie o godz. 11.

Koniec o godz. 4^{1/4}.

Ziemię Polskie.

Lwów, 23 kwietnia. Dziś o godz. pół do 11 rano odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów galicyjskiego Banku hipotecznego pod przewodnictwem hr. Wilhelma Siemińskiego-Lewickiego i w obecności komisarza rządowego Dra Juliusza Kleeberga.

Po odliczeniu zysków części przeznaczonej na tantiemy dla członków rady nadzorczej, dyrekcji i urzędników, uchwalilo zgromadzenie z reszty w sumie 360,431 złr. 32 cent. przydzielić do nadzwyczajnego funduszu zapasowego 50,000 złr., na superwidende od akcyi przeznaczono po 15 złr. czyli 300,000 złr.; resztę 10,431 złr. 32 c. prz. niesiono na rachunek 1895 roku.

Następnie uchwalono na dalszych pięć lat ustanowić wartość znaków obecności dla członków rady nadzorczej po 20 złr.

Do rady nadzorczej wybrani zostali ponownie pp. Antoni Jaxa Chamiec i Emil Torosiewicz.

Niemcy.

* Berlin, 24 kwietnia. W skład komisji parlamentarnej mającej obradować nad wnioskiem Kanitza weszli poslowie: Dr. Roman Komierowski; Aichbichler, Steininger, Dr. Lieber, hr. Galen, Hug, Pinnngenn, Klose, Rembold (centrum); Frank, dr. Paasche, Schulze, Wamhoff (nar. lib.); Manteuffel, hr. Kanitz, hr. Schwerin, hr. Limburg-Stürum, Witt (zachow.); Kardorff, Bauermeister (str. rzeszy); Bebel, Herbert, Vollmar (soc. dem.); Lotze (antysem); Ancker, Letzmann (wolnom. str. lud.); Galler (połud. str. lud.); dr. Meyer (wolnom. zjedn.). — Przewodniczącym jest dr. Paasche, zastępcą przewodn. dr. Mayer, sekretarzami Wamhoff, Witt, Galler i Rembold.

— Pomocnicza nowela do ustawy o podatku cukrowym zostanie niebawem przedłożoną parlamentowi. Przepisy tej noweli mają zapobiedz dalszemu obniżeniu premii wywozowych.

— W Hali obraduje VIII kongres rzemieślników niemieckich. Życzenie rzemieślników streścił kongres w następujących punktach: 1. Zaprowadzenie obowiązkowych cechów i izb rzemieślniczych oraz wykażu uzdolnienia. 2. Wyjaśnienie pojęć „rzemiosło” i „fabryka” na drodze ustawodawczej. 3. Zniesienie warsztatów wojskowych i ograniczenie pracy więźniów 4. Zakaz domokrajstwa obcokrajowcom i ograniczenie domokrajstwa krajowcom oraz zakaz rozsprzedaży częstokowej przez podróżujących. 5. Zniesienie spółek spożywczych, mianowicie spółek spożywczych dla urzędników i oficerów, i bazarów. 6. Zakaz wszelkiego rodzaju licytacyi i zapobieżenie nadużyciom zakładania filii. 7. Uregulowanie sprawy submisji. 8. Prawo pierwszeństwa dla pretensyi rzemieślników budowlanych. 9. Wolny przystęp do Banku Rzeszy dla rzemiosł. 10. Zapobieżenie nieuczciwej konkurencji. 11. Dalsze utrudnienie w zakładaniu przedsiębiorstw wedle ustawy o akcyach 12. Zmiana ordynacyi konkarsowej. 13. Przyznanie dyet posłom do parlamentu.

— W koła ch centrum obiegają pogłoski o ustąpieniu kanclerza ks. Hohenlohego. Zdaje się, że pogłoski te kolportuje rząd aby skłonić centrum do zrzczenia się poprawek, które przeprowadziło w komisji przetworowej.

— Ministerstwo stanu obradowało w sobotę nad ustawą przetworową; wedle „Hann. Cour.” uważa rząd zniesienie paragrafu o ambonie w związku z ustawą przetworową za niewykonalne.

— We Weiden w Bawaryi, odbywają się rozprawy sądowe przeciw 146 osobom oskarżonym o udział w znanych zaburzeniach w Fuchsmuehl; obrońcą

proboszcza z Lourdes, a on Ci ją przysłał. Trzeba poprzednio dopełnić pewnych formalności, których nie umiem ci wskazać, ale X. proboszcz z Lourdes poinformuje Cię. Poproś go także o przysłanie broszury jeneralnego wikaryusza z Tarbes, który opisuje cudowne zdarzenia „najlepiej stwierdzone”.

List ten mego przyjaciela zadziwił mnie. Ma on umysł jasny, pozytywny, matematyczny, podniósł sam z siebie, ale zarazem mało skłonny do podlegania uludom i zapawoli, a w dodatku protestant... Tego rodzaju rada, pochodząca od niego, wprawiła mnie w zdumienie.

Postanowiłem jednakże nie usłuchać go.

Zdaje mi się — odpisałem mu — że dziś trochę mniej źle. Jeżeli to mniejsze złe stanie się „lepiej”, i jeżeli owo lepiej będzie trwało nadal, nie będę tym razem potrzebował uciekać się do nadzwyczajnego środka, który mi radzisz, a do którego zresztą nie mam potrzebnej wiary”.

Moje nędzne serce, lekając się własnej słabości, opierało się łascie Bożej, nie słuchało dobrej rady, jaką zyszała Opatrzność, zawsze nie zbadana w swych drogach, przez dwoje protestantów. Ale napróżno opierałem się, głos jakiś wewnętrzny mówił mi, iż ręce ludzkie nie uleczą mnie i że Bóg, którego obrazałem tak często, chciał mi wzrok sam przywrócić i obdarzając mnie nowem życiem, doświadczyć mnie, czy będę umiał użyć go lepiej.

Stan mój pozostawał ten sam, a nawet pogarszał się z wolna.

W pierwszych dniach października byłem zmęczony wyjechać do Paryża.

Bardzo szczęśliwym trafem przyjaciel mój znajdował się tam właśnie ze żoną. Poszedłem do nich z wizytą najprzód. Przyjaciel mój mieszkał u swęj siostry, p. P., która od dawna żyje z mężem w Paryżu.

— A jakże Pańskie oczy? — zapytała mnie żona mego przyjaciela, skoro wszedłem do salonu.

— Moje oczy zawsze tak samo i zaczynam wierzyć w to, iż są stracone na zawsze.

— Dla czegoż w takim razie nie spróbujesz środka, który ci poradziłyśmy? — rzekł mój przyjaciel. — Coś mi mów, że wyzdrowiejesz.

prawnym oskarżonych jest adwokat Bernstein z Monachium.

— Ustawa a przetworowa przyjdzie pod obrady parlamentu prawdopodobnie dnia 2 maja.

— Komisja parlamentarna mająca obradować nad podatkiem tabacznym, zostanie zwołaną na 1 maja.

Telegramy.

Paryż, 23 kwietnia. Z dobrze poinformowanej strony komunikują, że doniesienie „Gaulois”, jakoby prezydent Cleveland zamierzał przybyć do Francji, jest bezpodstawne.

Londyn, 23 kwietnia. Biuro Reutersa donosi z Larnaca, że odbył się tam meeting, na którym rozbiegano obecne położenie Cypru i uchwalono petycją do rządu angielskiego, prosząc o to, aby wyspa przeszła na własność Grecyi. Okoliczność ta wywołała wśród ludności znaczne wzburzenie, tak, iż obawia się należy starć pomiędzy Turkami a Grekami.

Odessa, 23 kwietnia. Wczoraj na parowcu „Orel” wyjechało do Władywostoku 969 wychodźców i partya szyn do kolei syberyjskiej.

Budapeszt, 23 kwietnia. „Nemetz” donosi, że w Odenburgu przyszło do krwawego starcia pomiędzy cywilnymi osobami a żołnierzami. Jedna z cywilnych osób została zabita, a cztery odniosły rany.

Petersburg, 23 kwietnia. Ogłoszono dzisiaj urzędową nominacją hr. Piotra Kapnistę na ambasadora w Wiedniu.

Wiedeń, 23 kwietnia. 200 robotników podjęło pracę w cegielni w Heiligenstadt. Reszta strejkuje.

Nicea, 23 kwietnia. Królowa angielska wyjechała dzisiaj do Darmstadt. Oddawano jęj zwykłe honory wojskowe.

Wiedeń, 24 kwietnia. Sąd skazał urzędnika biurowego Eichingera na śmierć za zamordowanie adwokata Rothziegla dla rabunku.

Wiedeń, 23 kwietnia. Zjednoczona lewica niemiecka uchwalila na dzisiejszem swem posiedzeniu wśród żywych oklasków jednomyślnie rezolucją następującej treści: Wobec rozmaitych wydarzeń i zjawisk z ostatnich czasów i ze względu, że polityczne i ekonomiczne zadania koalicyi muszą być spiesznie spełnione, zgromadzenie daje wyraz przekonaniu, że zjednoczona lewica niemiecka powinna niezłomnie obstawać przy swych wolnomysłnych i narodowych zasadach, utrzymując ściśłą jedność stronnictwa w parlamencie i po za parlamentem.

Jednocześnie wyraża stronnictwo zupełne zaufanie swemu doświadczonemu przywódcy Plenerowi i nadzieję, że rząd rzeczywistni całkowicie główne zasady programu z 23 listopada 1893 r.

Wiedeń, 23 kwietnia. Dep. Hohenwart, Kuenburg i Zaleski przedstawiają wniosek nagły, zzywając rząd, aby przeprowadził w jak najkrótszym czasie rozpoczęte zbadanie szkół, zrządzonych trzęsieniem ziemi w Karyntyi i Styryi, oraz aby wdrożył rozległą akcyę pomocniczą i przeznaczył jeszcze w ciągu bieżącej sesji odpowiedni zasiłek pieniężny.

Dep. Schwegel stawia wniosek nagły, zzywając rząd, aby wniósł projekt ustawy w sprawie ulg podatkowych przy budowlach i przebudowaniach, jakie się okazały konieczne wskutek trzęsienia ziemi.

Dep. Hohenwart i Schwegel popierają nagłość wniosków, którą Izba jednogłośnie przyjęła.

Odpust św. Wojciecha.

Gniezno, dnia 23 kwietnia.

Dzisiejszy odpust św. Wojciecha niezwykle świetnie się zapowiadał, gdyż już wczoraj jako w wilią odpustu przybywały drużyny patników z okolic dalszych Kujaw, z pod Strzelna i Żnina i z pod Śremu. Nie zwykłym objawem było przybycie patników z Morawii i Ślązka. Po uroczystych pierwszych niesporach liczne tłumy oblegały konfesjonały, a cały kler katedralny, XX. proboszczowie: od kościoła św. Trójcy i św. Michała wraz z X. Swiderskim, wikarym farnym do późnego wieczora zajęci byli słuchaniem spowiedzi św.

Dziś zaś, w sam dzień odpustu, od samego rana,

— Ba! — odrzekłem, — przyznam ci się, że nie bardzo wierzę w owo źródło i rzekome zjawiska. Jest to możliwem i nie zaprzeczam temu, ale i e zbadawszy tego, nie mogę potwierdzić. Słowem, nie mam ochoty chwycić się środka, jaki mi radzisz.

— Wedle twych zasad religijnych — odrzekł mi na to, powinienes wierzyć i wierzyć też w możliwości tych rzeczy. A zatem! dla czegoż nie miałbyś spróbować tego środka? Cóż cię to kosztuje? Nie zrobisz sobie nic złego, skoro to jest woda naturalna. Oświadczam ci nadto bez ogródki, że jeżeli zostaniesz uleczonej, będzie to przeciwko mnie silny argument.

Żona dołączyła swe prośby do prośb meżna, nie mniej usilnie starała się na mnie wpłynąć państwo P., którzy są oboje katolikami. Przyciśnięto mię po prostu do muru.

— Dobrze więc, powiedziałem do nich, powiem wam całą prawdę. Wiary mi nie brakniu, ale jestem pełen błędów, nędzy i słabości, a to wszystko, niestety, czepia się silnie mej nieszczęśliwej natury. Cud zatem, spełniony na mnie, kazałby mi poświęcić wszystko i stać się świętym; byłaby to odpowiedzialność nadzwyczajna, a jestem takim tchórzem, że jęj się lekam. Jeżeli Bóg mię uzdrowi, czego zażąda odemnie? Tymczasem z lekarzem załatwię się za pomocą trochę pieniędzy. To brzydko, nieprawdaż? ale takim jest smutny stan mego serca.

Wszczęła się żywa dyskusya, w której starałem się jeszcze bronić.

— Jak tylko będę miał sekretarza, powiedziałem, napiszę do Lourdes, ale przyjechałem dopiero dzisiaj i nie miałem jeszcze czasu wyszukać go sobie.

— Ja ci będę służył za sekretarza! zawołał mój przyjaciel z żywością.

— A zatem dobrze! jutro zjemy śniadanie w kawiarri Foy, podyktuje ci list po śniadaniu.

— Czemu nie zaraz? Zyskamy cały jeden dzień.

Mówiąc to, przyniósł papier i atrament. Podyktowałem mu list do X. Proboszcza z Lourdes. Oddano go na pocztę zaraz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

45

LOURDES.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 93.)

KSIĘGA DZIESIĄTA.

I.

Przez całe życie — pisze autor niniejszego opowiadania — cieszyłem się wyborym wzrokiem. Rozpознаwalem przedmioty z wielkiej odległości a z drugiej strony zdolny byłem czytać książkę w największym przybliżeniu do oczu. Noce, spędzane na nauce, nie wywoływały najmniejszego znużenia wzroku. Byłem szczęśliwy, że posiadam taką gietkość i siłę wzroku. To też niezmiernie mię to napełniło zdumieniem i rozczarowaniem, kiedy w lipcu 1862 roku uczulem, że wzrok mój słabnie z wolna i wreszcie odmawia mi usług do tego stopnia, że byłem zniewolony zaprzestać wszelkiego czytania i pisania. Kiedy wzięłem książkę do ręki, musiałem odłożyć ją po przeczytaniu trzech lub czterech wierszy, czasami od samego pierwszego spojżenia nieuczepałem w górnej części oczu takie zmęczenie, że niepodobna mi było czytać dalej. Udałem się do kilku lekarzy a miano wicie do dwóch sławnych specjalistów, pp. Desmares i Giraud-Tenlon.

Lekarstwa, jakie mi przepisano, nie skutkowały prawie wcale. Po dość długim wypoczynku i leczeniu okazało się na razie drobne polepszenie i któregoś dnia mogłem czytać i pisać przez czas dłuższy, ale najazutrz popadłem znowu w stan poprzedni. Próbowalem potem domowych środków, czasami doznawałem pewnej ulgi, ale to trwało tylko chwilę i choroba przybierała charakter chroniczny, właściwy słabościom nieuleczalnym.

Za radą lekarzy poddałem oczy moje najzupełniejszemu odpoczynkowi. Nie zadawając się noszeniem niebieskich okularów przy wyjściu na ulicę, opuściłem Paryż i udałem się na wieś do mojej matki,

Galerye obrazów w Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktorji nr. 26, zwiedzać można codziennie z rana od godziny 9 do 1, a w każdą niedzielę od godz. 12 do 5 po południu.

Gabinet archeologiczny otwarty w każdą sobotę od godz. 11 do 1.

Towarzystwa i Spółki.

* **Walne zebranie** oddziału Kolonników poznańskiego „Sokoła” odbędzie się jutro w czwartek o godz. 9 wieczorem w hotelu Berlińskim. Na porządku obrad: Sprawy statutów i umundurowania. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Naukowej Pomocy na powiat Strzeleński odbędzie się w czwartek dnia 9 maja r. b. o godzinie 12 w południe u p. Pinkowskiego w Strzelnie. Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa komitetu. 2) Wybór przewodniczącego. 3) Odczytanie protokołów z przeszłorocznego walnego zebrania w Strzelnie i z ostatniego walnego zebrania w Poznaniu odbytego. 4) Sprawozdanie sekretarza z ubiegłego trzechlecia a mianowicie z r. 1894. 5) Sprawozdanie skarbnika za rok 1894. 6) Sprawozdanie delegata na walne zebranie w Poznaniu. 7) Wybór komitetu na nowe trzechlecie, nadto rewizorów i delegata. 8) Wnioski członków. O wzięcie udziału w powyższym zebraniu jak najprzejmiej uprasza Komitet.

* **Towarzystwo pszczelarzy** na Ottorowo i okolice. Zebranie zwyczajne odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm. o godzinie 4 po południu w pasiece przewodniczącego, p. nauczyciela Chelmińskiego w Ottorowie, p. szamotulski. Na porządku obrad: 1) Odczyt. 2) Prace praktyczne w pasiece. 3) Przyjmowanie nowych członków. 4) Sprawy towarzystwa. O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 kwietnia.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Wulff z Gesteimünde, Meysel, Schrader, Briton, Steidel, Brone, Röhl, Pietro, Meysel, Scholz i Puhl z Burlina, Marweg z Dreznia, Erdebrock z Nad Renu, hr. Mycielski z Wrocławia.

HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Wilczewski z Wroniek, Romocki z Sremu, Haidacher z Kolonii, Krause z Wrocławia, Michnikowski z Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165. Panie K. nopińskie z Sremu, Sobierajczak z Monasteru, Sommerfeld z Grudziądza, Pick z Friedeburgu, Baum z Berlina, Rauch i Buchholz z Poznania, Schmidt z Lipska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 24 kwietnia.** (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pochmurno. Oko wita spok.

Cena wypowiedz. —, —. Wypowiedziano —, —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,10 m., 70-ta 32,40 m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, — litrów. Cena wypowiedziana —, — mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 52,10 mrk., 70-ta 32,40 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 24 kwietnia 1895.	TOWAR		
	piękny	średni	pośledni
Pszennica 100 kilog.	15 40	14 80	14 20
Zyto	12 20	12	
Jęczmień	12	10 50	9 50
Owies	11 70	11	10 60
Groch wżący			
na paszę			
Kartofle			
Wyka			
Rzepak			
Lubin złoty			
niebieski			

Wrocław, 23 kwietnia 1895 r.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów ciężki					
	naj. wyż.	naj. niż.	średni	naj. wyż.	naj. niż.	średni
Pszennica biała	16 00	14 70	14 50	14 00	13 70	13 20
Pszennica złota	14 90	14 60	14 40	13 90	13 60	13 10
Zyto	12 90	12 80	12 60	12 50	12 40	12 20
Jęczmień	13 80	13 00	12 00	10 50	9 70	8 50
Owies	12 10	11 60	11 40	11 20	10 90	10 60
Groch	13 50	12 50	12 00	11 50	11 00	10 50

Berlin, 23 kwietnia 1895.
Wiatr Półw., termom. rano + 10°, barom. 760 mm.
Powietrze: nocą deszcz, teraz pięknie.
W skutek pięknego powietrza targ dzisiejszy był w ogólności spokojniejszy, pomimo wyższych amerykańskich notowań. Pszenicę i żyto, zwłaszcza na późniejsze terminy, oferowano nieco taniej. — Owies utrzymał się w cenie, a targ na kukurydzę był nawet stałszy. — Makę rżaną notowano wyżej, zwłaszcza na bliższe terminy. — Targ na olej rzepiowy słaby, tak samo na okowitę.

Magdeburg, 23 kwietnia. — Cukier starawy, exc. wors. 93% 10,10, cukier ziarn. excl. 88% 9,60, c. a. r. a. r. excl. 76% 9,00. — Drugi produkt exc. 75%, Rendem. 71% Usposobienie: spok. Rafinada chlebowa I. 21,75. Rafinada chlebowa II 21,50, mielona rafin. z beczką 22,00 miel. Melis I. z beczką 21,—. Spok. Cukier snrowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za kwiecień 9,20 — plac. 9,25 — żąd., maj 9,27 1/2 plac. 9,30 — żąd., czerwiec 9,40 — plac. 9,42 1/2 żąd., lipiec 9,50 — plac. 9,52 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze snrowym —, — ctr.

Hamburg, 23 kwietnia. — Okowita potw., kw-maj 19% żąd., maj-czerwiec 19% żąd., lipiec-sierpień 19% żąd., sierpień-wrzesień 21% żąd. — Kawa good average Santos za ma-75% za wrzesień 74 1/2, za grudzień 72 1/2, za marzec 71 1/4. Usposobienie: słabo. Obrót 4000 worków.

(Nadesłano).

**FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
„VULKAN“**
(101)
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraza Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno-śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie**

wyszło już piąte wydanie dzieła
O Bernarda Żubińskiego, Redemptorysty
pod tytułem: (1188)

**Nowenna najskuteczniejsza
do Najświęt. Maryi Panny Nieustającej Pomocy.**

Wydanie to powiększone Mszą świętą, Litanią i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycjach: a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowane w cenie 50 fenygów. b) z obwódkami różowymi. Z prześlizgiem a bar-**do wernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w kolorach**, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (różne kolory) z wyciskami złoceniemi. Brzegi złote w cenie 1 m. Nadsyłający tę kwotę w liście w znaczkach pocztowych pruskich do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie otrzymają dziełko natych-miast i franco.

Wyszła w osobnej odbitce i jest do nabycia
w **Drukarni Kuryera Poznańskiego:**

Trauerede
Seiner Erzbischöflichen Gnaden
des Hochw. Herrn Erzbischofs von Gnesen und Posen
gehalten
bei dem Pontifikalrequisiem
für
Burghard Freiherrn v. Schorlemer-Alst
am 26. März 1895.
in der Franziskanerkirche zu Posen.
Cena 75 fen. z przesyłką.

**Północno-niemieckie Towarzystwo
Asekuracyjne od gradobicia w Berlinie,**
największe z wszystkich towarzystw asekuracyjnych od gradobicia
Stan zabezpieczeń w roku 1894
79,756 polis z sumą zabezpiecz. M. 605,857,942.
Rezerwy M. 1,667,296.
Premia przeciętna w roku 1894 M. 0,69%.
Przy umiarkowanych premjach daje towarzystwo:
20% rabatu za zrzeczenie się wynagrodzenia szkody poniżej 12%
5% rabatu corocznie za zabezpieczenie na lat 5, oraz aż do
50% rabatu za wolne lata od szkód.
Nowym członkom aż do 20% za wolne lata od szkód.
Ocenięcie szkód uskutecznia się wedle wysokości zabezpieczonego
plonu bez wszelkiej redukcji z współudziałem taksatorów wybranych
z grona członków towarzystwa.
Wszelkich wiadomości udzielają: (1326)
Reprezentancya na WKS. Pozn. Inspektor Towarzystwa
Z Mazurkiewicz, J. Radkiewicz,
Bismarka nr. 10. Berlińska nr. 18.

Korzystna okazja!
Z powodu długiej i ciężkiej choroby właścicielki za-
kładu została urządzona (1330)

WYPRZEDAŻ
wszelkich przyborów kościelnych
i to: gotowych ornatów, kap. stuł, chorągwi, zastan, su-
kienek na puszkę, baldachinów, welonów, także bie-
lizny n. p. alb. komeszek, obrusów — o ile zapas star-
czy — po cenie zakupna. Również nadarza się okazja
tak dla Wielkiego Duchowieństwa jak Kolatorów i Dozorów
kościół do taniego zakupna różnej materji, galonów,
emblematów, figur, jedwabiu, taśmy i t. p. przedmiotów
do własnoręcznych robótek. — Adres:
Zakład przyborów kościelnych pod opieką św. Jadwigi
Poznań, ulica Wrocławska nr. 31
nad apteką p. Głabisza.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
pole a (129)

Swiece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczołnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Czytania na Maj
poleca i wysła do wyboru (1336)
Księgarnia Katolicka
Poznań, Stary Rynek 53.
Mianowicie: X. Krukowskiego,
X. Prokopa, X. Kłoczowskiego,
X. Sowińskiego, X. Nowakowskiego,
X. Pleszczyńskiego i wielu innych
autorów. (1336)

Wielebne Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca się organmistrz, Polak,
**do budowania
organ**
i wszelkich reperacji takowych.
Za gwarancją rzetelnej i ta-
niiej pracy posłużyć mogą chlu-
bne świadectwa, któremi się
okazać może. (136)

Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Magazyn garderoby męskiej
B. Kalinowski,
Poznań, Jeziucka ul. I, róg Wodnej, (1232)

poleca w wielkim wyborze **na porę wiosenną-latową**
nowości w materjach krajowych, angielskich i francuzkich
na ubrania i paletoty. **Przewielebnemu Duchowień-**
stwu polecam uznane jako najlepszego kroju rewerendy, ubrania
i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym cza-
sie podług najnowszych żurnali i z gwarancją dobrego leżenia.
Materje z lokaja po cenie zakupna.

**Wielki wybór trumien
metalowych, dębowych etc.**
po przystępnych cenach poleca (1222)
P. BIELAWSKI,
9. Narożnik Gołębi i Wrocławskiej ulicy 9.
Tarnże orzechowy kredens i biurka diploma-
tyczne tanio do nabycia.

Od 1-go lipca r. b. ma niżej podpisana Spółka do wy-
dzierżawienia w Poznaniu przy ul. Berlińskiej 17 położony
„Victoria“
pierwszorzędny hotel, składający się z obszernej restauracji, 36 pokoi gościnnych,
wielkiej sali, 2 łazienek i 2 składów. (1340)
Telefon, kaloryfery i przystanek kolei konnej.
Reflektanci, zechcą się zgłaszać do niżej podpisanych
członków zarządu.

Pomoc Spółka budowlana
Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Dr. Kusztelan. Z. Mazurkiewicz. A. Cichowicz.

Poznań, W. Garbary Nr. 49. **J. ZEYLAND** W. Garbary Nr. 49.

Założony w roku 1844. Założony w roku 1844. (159)

Najstarszy Największy
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla osób nerwowych

materace
wyscielane puchem roślinnym (Kapak)
który przez najświatlejsze powagi na polu higieny został uznany
za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośna.
Wiel wybór kobiercy Smyrna, Axminster i in-
nych gatunków. Portjery i frany w najnowszych dese-
niach oraz najmodniejsze materje na meble są zawsze
u mnie na składzie. (24)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swój dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin nr. 65, (1284)
poleca na nową kampanią:

aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po
gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

W. BECKER
plac Wilhelmowski 14
poleca i wysła na prowincję
franko
cygara importowane
hamburskie i bremeńskie
jako też
prawdziwe holenderskie
tanie i w jak najlepszych
gatunkach. (674)

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego**
wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych,
kompletne wyprawy jako i pojedyncze
sztuki, również **meble wyscielane, lustra**
i marmury po najniższych cenach.

Empfehlenswerth für jede Familie!
H. UNDERBERG-ALBRECHT'S
allein eckter
Boonekamp of Maag-Bitter
K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.
Anerkannt bester Bitterliqueur!

Seiden-
Stoffe in jedem Maß zu be-
stehen. Schwarze, farbige u.
weiche Seidenstoffe, Sammet,
Büchse u. Webes. Man ver-
lange Muster & Gewinndaten
direkt aus der Fabrik von
von Elten & Keussen, Grefeld.

Ucznia
z lepszym wykształceniem szkolnym
od zaraz lub później poszukuje
handel zelaza (1341)
T. Krzyżanowskiego
w Poznaniu

Chrześcianie katolicy!
Miasto **Kamienica** w Saksonii, jeszcze nie posiada nowego ka-
toliczego kościoła i zawsze jeszcze ukochany nasz Zbawiciel przemierz-
wać musi w byłym budynku teatralnym. Dawniej więcej się skarżyłem
na biedę moją, dzisiaj będę zwyciężyszym. 7-8000 dusz mam w mieście
samem a w całej parafii razem 15000; latem dochodzi jeszcze kilka tysięcy
czeskich, szląskich i polskich robotników, a miejsca w domu Bożym jest
na — 700 — osób. Współwyznawcy! Czy uznajecie że obawia się muszę
o zbawienie duszy moich parafian, którzy obowiązkem swoim zadający uczy-
nie nie mogą. Trzeba nam budować! przeto, dopomóżcie mi i przysyłcie
w krótko mały darek na budowę **nowego katolickiego kościoła**
w Kamienicy. Kto przedko daje, podwójnie daje! Nie dajmy zginąć
w dzisiejszych czasach, gdzie moralność tak jest zagrożoną naszym kato-
lickim robotnikom w Kamienicy, nie dajmy im wpaść w ramiona bluźnier-
ców, dopomóżcie mi abym ich mógł zgromadzić w nowym domu Bożym,
przez nadesłanie waszych cegiełek do budowy. Modlić się będziemy za
Was, a Bóg Wam pobłogosławi. (1079)
Józef Müller,
proboszcz w Kamienicy (Chemnitz w Saksonii)